



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Rozważania wokół wykluczenia i marginalizacji

**Author:** Janusz Sztumski

**Citation style:** Sztumski Janusz. (2016). Rozważania wokół wykluczenia i marginalizacji. W: T. Nawrocki, W. Świątkiewicz (red). Ład społeczny i jego przedstawienia : księga jubileuszowa Profesora Jacka Wodza (S. 122-127). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Janusz Sztumski



## Rozważania wokół wykluczenia i marginalizacji

*Marginalizacja społeczna i wykluczenie społeczne* są terminami używanymi niekiedy zamiennie, chociaż nie oznaczają wcale tego samego. A ponieważ błędne ich utożsamianie staje się źródłem rozmaitych nieporozumień, warto przyjrzeć się bliżej obu tym terminom i zjawiskom, których dotyczą.

Otóż w życiu społecznym występują zarówno zjawiska wykluczenia, jak i marginalizacji, które bynajmniej nie są identyczne, lecz różnią się istotnie, jeśli wziąć pod uwagę m.in. ich uwarunkowania, przebieg i konsekwencje. Aby przeciwdziałać ewentualnym nieporozumieniom związanym z pojmowaniem terminu *margines społeczny*, warto przyjrzeć się wnikliwie jego znaczeniu oraz zastosowaniach w praktyce. Zauważmy, że termin ten ma zarówno wartościujący, jak i opisowy charakter, i z tego względu może służyć stygmatyzacji i etykietowaniu poszczególnych osób lub kategorii społecznych albo też rzeczowym analizom zbiorów ludzi zaliczanych do marginesu społecznego. Biorąc to pod uwagę, trzeba zatem zdawać sobie sprawę z dwoistego charakteru interesującego nas terminu, ponieważ ważne są zarówno społeczne konsekwencje stygmatyzacji ludzi przez zaliczanie ich do negatywnie ocenianych zbiorów, które są częściami składowymi marginesu społecznego, jak też naukowa jego przydatność przy analizowaniu konkretnego społeczeństwa.

Oczywiście chodzi tu o negatywną stygmatyzację kogoś, czyli o przypisywanie konkretnej osobie lub określonej kategorii osób jakiejś fizycznej, mentalnej lub społecznej właściwości, która jest w danym społeczeństwie oceniana ujemnie i powoduje dyskredytację społeczną. Natomiast możliwie dokładne wskazanie na to, że posługując się omawianym terminem, mamy na myśli takie osoby, które na skutek rozmaitych zdarzeń znalazły się na skraju jakiejś grupy, klasy lub warstwy czy też kategorii społecznej i tkwią jeszcze w jakimś stopniu w danej strukturze, ale równocześnie znajdują się w trakcie wchodzenia do innej, może umożliwić pełniejsze określenie ludzi marginesu. I dzięki temu możemy lepiej postrzegać sytuację osób znajdujących się poniekąd pomiędzy

dwoma strukturami społecznymi – tą, w której zostali zepchnięci na margines, i tą, do której przystosowują się, ale jeszcze nie są z nią zintegrowani. Taką kategorią są np. bezrobotni, którzy zostali zmarginalizowani w swoich dotychczasowych środowiskach i ze względów ekonomicznych są zmuszeni do opuszczenia kraju w celu podjęcia pracy zarobkowej oraz wejścia w obce społeczeństwo i w nowe środowiska społeczne, z którymi z konieczności integrują się sukcesywnie w jakimś stopniu lub się nie integrują. A tym samym tkwią pomiędzy rozmaitymi strukturami dwóch różnych społeczeństw.

Próba pełniejszego określenia terminu *marginalizacja* wymaga pewnej krytycznej i głębszej refleksji. Termin ten pod koniec lat 20. minionego stulecia wprowadził do socjologii Robert E. PARK (1967: 194 i nast.) dla oznaczenia poszczególnych osób lub ich zbiorów zajmujących pozycję poniekąd na skraju klas, warstw, kategorii lub grup społecznych. Nadal jest on na ogół w tym znaczeniu używany w nauce. Niestety, nie wszyscy posługujący się tym terminem zadają sobie trud wnikania w jego naukowe znaczenie. Niemniej beztrząsco korzysta się z niego także w przeróżnych dyskusjach, jakby był to termin ściśle określony i jednoznaczny. Stał się on nawet swoistym terminem magicznym, za pomocą którego próbuje się wyjaśnić lub tłumaczyć rozmaite negatywne zjawiska społeczne oraz zakreślać ich społeczny zasięg. Głosi się na przykład, że alkoholizm, nierząd, deprawacja młodocianych, pasożytnictwo społeczne itp. zjawiska zaliczane do tzw. patologii społecznej pojawiają się i istnieją wyłącznie wśród tzw. marginesu społecznego lub mają marginalny charakter i to nawet jeśli są one raczej powszechne w danym społeczeństwie (zob. SIMMEL, 1975: 153; CZARNOWSKI, 1982: 198 i nast.).

Zauważmy również, że *człowiek marginesu* bywa często utożsamiany z osobą nienależącą do żadnej grupy, tkwiącą poniekąd **między** grupami lub społecznościami istniejącymi w danym środowisku lub społeczeństwie. Jednak takie skrajne określenie wspomnianych ludzi, czyli postrzeganie ich tak, jak gdyby istnieli oni **poza** wszystkimi grupami, jakie istnieją w danym społeczeństwie, nie wydaje się przekonujące, ponieważ nawet gdy dany człowiek jest z jakichkolwiek powodów odrzucony w jakiejś grupie, nie przestaje jednak istnieć w innych grupach, a tym samym i w konkretnym społeczeństwie. Znajduje się przecież zawsze wśród ludzi o takim samym statusie społecznym w danym społeczeństwie i jest przez nich w jakimś stopniu akceptowany. Na przykład zdegenerowany alkoholik, który jest pogardzany w swoim środowisku, a nawet odrzucony przez swoją rodzinę, bywa akceptowany przez takich jak on osobników i może liczyć na ich poparcie, ponieważ jest im społecznie bliski. Nie należy zatem zapominać o tym, że człowiek jako istota społeczna żyje **zawsze** w jakiejś strukturze społecznej i nie uprawia swego rodzaju robinsonad, żyjąc w dowolnym społeczeństwie. Tym bardziej nie można postrzegać wielu ludzi zaliczanych do marginesu społecznego jak swoistych robinsonów – żyjących poza społeczeństwem.

Zwróćmy również uwagę na to, że to, co bywa nazywane *marginiesem społecznym*, jest skutkiem złożonego procesu postępującego ograniczania w życiu społecznym poszczególnych osób lub ich zbiorów w konkretnym społeczeństwie, który może być spowodowany przez rozmaite przyczyny. Otóż mogą to być przyczyny **obiektywne**, jak np. długotrwałe bezrobocie istniejące w danym regionie lub kraju, powodujące postępującą pauperyzację oraz zarówno społeczną, jak i moralną degradację przeróżnych grup i kategorii społecznych. Oczywiście mogą także wchodzić w grę **subiektywne** przyczyny będące następstwem rozmaitych zdarzeń losowych, jakich doświadczają ludzie, którymi są np. ciężkie schorzenia, kalectwo itp. osobiste nieszczęścia wywołujące poważne stresy, upośledzenia społeczne lub eskapizm konkretnych ludzi. Łączy się to często z przejściem danych ludzi z warstw o wyższym statusie i prestiżu społecznym do takich, których status i prestiż są niższe, np. z warstw dobrze opłacanych pracowników najemnych do lumpenproletariatu; z kategorii osób sprawnych pod względem psychofizycznym do kategorii niepełnosprawnych itp. Skutkiem tego rodzaju zmian jest deklasacja danych osób, czyli utrata dotychczasowych pozycji społecznych z powodu niezdolności do spełniania określonych funkcji społecznych w tych grupach, w których te osoby dotychczas żyły i spełniały należycie swoje funkcje społeczne.

Osoby doświadczone wymienionymi zdarzeniami losowymi, tracąc dotychczasową pozycję społeczną, ograniczają, a nawet zrywają dotychczasowe kontakty towarzyskie i szukają wyjścia z kłopotliwych dla siebie sytuacji, często poprzez ograniczanie swoich relacji ze środowiskami społecznymi, w których wcześniej uczestniczyli. Ograniczając, a niekiedy nawet wyłączając się z uczestnictwa w życiu swoich środowisk, nie żyją jednak w jakiejś społecznej próżni, ponieważ takiej po prostu nie ma, lecz wchodzą z konieczności w rozmaite środowiska aktualnie im bliskie społecznie, złożone z ludzi bezdomnych, żebraków czy też w szajki złodziejskie itp. struktury. Ich swoista ucieczka z dotychczasowych grup lub kategorii społecznych nie powoduje więc wyjścia poza wszelkie struktury, jakie istnieją w danym społeczeństwie, lecz polega na przejściu z jednych do innych struktur, co łączy się z utratą wcześniej zajmowanej pozycji.

Procesu marginalizacji nie należy zatem utożsamiać ze zjawiskiem *wykluczenia społecznego*, które jest skrajnym efektem tego procesu. Inaczej mówiąc, człowiek, który został zmarginalizowany, w jakimś stopniu może doświadczać kolejnych ograniczeń w życiu społecznym i ulec w konsekwencji względnemu wykluczeniu społecznemu, na podstawie np. wyroku sądowego pozbawiającego go wolności, a nawet praw obywatelskich.

Następstwem marginalizacji określonego człowieka w jakiejś grupie, np. zawodowej lub towarzyskiej, nie jest na ogół jego wykluczenie z tejże grupy, lecz zepchnięcie na jej peryferie, ponieważ jest on postrzegany jako *n*-torzędny osobnik, który swoim zachowaniem odbiega znacznie od wartości szanowanych w danej grupie i od obowiązujących w niej wzorów społecznych dotyczą-

cych m.in. wyglądu zewnętrznego, standardów konsumpcji, postaw moralnych. Tego rodzaju osoba jest niekiedy ukazywana jako negatywny przykład członka danej grupy, którego nie należy naśladować. Dopóki jednak spełnia on choćby w minimalnym stopniu wymogi stawiane jej członkom w zakresie realizowania obowiązującego wzoru społecznego, dopóty też bywa w niej tolerowany. A jeśli swoim zachowaniem wykracza poza to minimum, zostaje usunięty spośród jej członków, czyli następuje jego wykluczenie z danej grupy. Wykluczenie danego człowieka z jednej grupy nie powoduje jednak relegowania go z innych grup, do których należy, chyba że i w nich przestaje być akceptowany ze względu na swoje zachowanie. Nawet gdy dany osobnik przestaje być członkiem wszystkich grup, w których życiu uczestniczył, i zostanie skazany na długoletni pobyt w więzieniu, nie oznacza to wcale, że jest on całkowicie wykluczony ze społeczeństwa, ponieważ w więzieniu staje się z kolei członkiem istniejących tam struktur, będących przecież częścią społeczeństwa.

Biorąc pod uwagę przypadki różnych wykluczeń, można dostrzec, że mają one mniej albo bardziej radykalny charakter i mogą powodować natychmiastowe skutki odwracalne albo nieodwracalne. I tak np. osoba wykluczona z danego stowarzyszenia lub partii politycznej za lekceważenie obowiązujących w nich zasad i wymogów statutowych może odzyskać prawa członka, jeśli dokona określonej ekspiacji, jej wykluczenie będzie miało zatem odwracalny charakter. Nieodwracalnym wykluczeniem jest zaś takie, które trwale eliminuje danego człowieka z dowolnej społeczności lub społeczeństwa poprzez jego fizyczne unicestwienie. Jeśli np. ktoś wstępuje do klasztoru o surowej regule i zrywa wszelkie kontakty ze społecznościami, w których żył wcześniej, wiodąc żywot pustelnika, wyklucza się jedynie w odwracalny sposób, zawsze może bowiem powrócić do społeczności, z której wyszedł.

Wykluczenie odwracalne może być częściowe, jeśli ma miejsce tylko w jednej społeczności, z której ktoś został usunięty, albo całkowite, gdy swoim zasięgiem obejmuje wszystkie społeczności danego społeczeństwa. Następuje to stosunkowo rzadko, np. wówczas, gdy ktoś zostaje prawomocnym wyrokiem sądu skazany na długoletnie więzienie oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych. Niewątpliwie konsekwencje wykluczenia mogą być mniej lub bardziej dotkliwe dla tych, których dotyczą. Z tego powodu nawet zagrożenie wykluczeniem jest ważnym czynnikiem dyscyplinującym w każdej społeczności, skłaniającym jej członków do refleksji takimi zachowaniami, które mogą powodować ich usunięcie z danej struktury społecznej. Jednak w miarę rozwoju społecznego i cywilizacyjnego skutki wykluczenia ulegają złagodzeniu. Otóż w społecznościach szczepowych wykluczenie kogoś z rodziny lub rodu mogło być równe skazaniu go na śmierć, natomiast w bardziej rozwiniętych społeczeństwach, w których grupy pierwotne, jak np. rodzina, ród, współwystępują z wieloma grupami wtórnymi, jakimi są rozmaite stowarzyszenia, związki itp. struktury społeczne, wykluczenie kogoś z jednej spośród wielu grup, w których



uczestniczy, nie powoduje tak dramatycznych skutków, gdyż dana osoba może znaleźć oparcie w grupach, z których nie została wykluczona.

Tak zwane wykluczenie społeczne ma na ogół względny charakter. Bez-względna postać przybiera tylko wtedy, gdy dany osobnik zostaje trwale wyeliminowany ze społeczeństwa, np. poprzez wykonanie na nim wyroku śmierci lub gdy popełnia skutecznie samobójstwo.

Niestety, z różnic między procesami marginalizacji i wykluczenia nie zdają sobie sprawy niekiedy nawet osoby zajmujące się profesjonalnie polityką społeczną (zob. SZTRUMSKI, 2008: 207–211), a swoistą osobliwością było powołanie w naszym kraju wysokiej rangi urzędnika zajmującego się ludźmi wykluczonymi. Prawdopodobnie nie znaleziono jednak osób wykluczonych, ponieważ urząd ten zniknął...

Zauważmy również, że *margines społeczny* bywa niekiedy utożsamiany ze zbiorem ludzi o aspołecznych postawach, a nawet ze środowiskiem kryminogennym, i wtedy staje się terminem deprecjonującym dla osób zaliczanych do marginesu społecznego. Jednak takich negatywnych moralnie ocen dotyczących ludzi marginesu społecznego nie potwierdzają dane statystyczne. W ich świetle ani przestępstwa, ani też inne zjawiska zaliczane do tzw. patologii społecznej nie są dziełem wyłącznie ludzi utożsamianych z marginesem społecznym. Można zatem powiedzieć, że badania dotyczące przestępczości nie wskazują wcale na to, iż przestępczość jest związana z istnieniem marginesu społecznego, w rzeczywistości bowiem znakomita część przestępców nie wywodzi się wcale z ludzi zaliczanych do marginesu społecznego, lecz z bardziej nobliwych klas i warstw społecznych. To samo można również powiedzieć o ludziach dopuszczających się rozmaitych występków<sup>1</sup>. Nieprawdą jest więc, że każdy człowiek marginesu, czyli ten tzw. *marginal man*, jest potencjalnym degeneratem czy też potencjalnym przestępcą. W rzeczywistości są to ludzie po prostu niedostatecznie zintegrowani społecznie czy też zagubieni, którzy np. wyszli już w znacznym stopniu z jednej grupy społecznej, ale jeszcze nie weszli do drugiej, lub tacy, którzy są z różnych powodów dyskryminowani, doświadczeni przez los, bezradni w swoim nieszczęściu itp. Biorąc powyższe pod uwagę, możemy stwierdzić, że w interesującym nas zbiorze znajdują się bardzo zróżnicowani ludzie, także ze względu na ich moralną kondycję, zalicza się bowiem do niego np. osoby o nieokreślonej lub nieustabilizowanej pozycji społecznej, pozbawione środków egzystencji lub bezdomne, niezintegrowane z innymi na skutek nieprzystosowania społecznego lub niepełnosprawności fizycznej czy też mentalnej, zdemoralizowane w następstwie różnych zdarzeń losowych, alkoholików i narkomanów, osoby z różnych powodów dyskryminowane, np. ze względów rasowych, religijnych, orientacji seksualnej oraz prostytutki, przestępców i innych ludzi wykolejonych w swoim osobniczym

---

<sup>1</sup> Wskazuje na to m.in. J. Malanowski w swoich badaniach, których wyniki przedstawił w książce pt. *Robotnicy* (1981). Zob. też V. AUBERT, 1974: 201–215.

rozwoju społecznym. Do zbioru zwanego *marginiesem społecznym* zalicza się więc ludzi przynależnych do rozmaitych kategorii lub grup społecznych, wyobcowanych w danym społeczeństwie na skutek nieosiągnięcia albo utraty przez nich względnie stabilnej pozycji, braku przystosowania do współżycia z innymi, zdemoralizowanych lub zdegenerowanych pod względem psychofizycznym, ofiary dramatycznych zdarzeń losowych, niezaradnych i zagubionych oraz dyskryminowanych z różnych powodów itp. Mogą to być zatem zarówno ofiary przemocy, gwałtów i skutków złego wychowania, osoby doświadczone przez wojny, kryzysy społeczne lub osobiste wypadki losowe itp. negatywne zdarzenia, zasługujące zarówno na współczucie i pomoc ze strony innych, jak też ludzie, którzy z kolei zasługują na moralnie negatywną ocenę, potępienie, a nawet karną represję.

Należy także zwrócić uwagę na to, że w wysoko cywilizowanych społeczeństwach można dostrzec tendencje zmierzające do eliminowania czynników przyczyniających się do marginalizacji osób niepełnosprawnych, m.in. poprzez usuwanie rozmaitych barier, które utrudniają ich integrację z członkami społeczności, w których żyją. Nawet w szkołach podstawowych tworzy się w tym celu tzw. klasy integracyjne. Nie dotyczy to jednak ludzi częściowo wykluczonych, np. więźniów z długoletnimi wyrokami lub osób z ciężkimi schorzeniami psychicznymi zamkniętych w szpitalach dla umysłowo chorych, chociaż podejmuje się rozmaite działania dla złagodzenia skutków ich społecznej izolacji.

Uważam więc, że nie należy mylić dwóch różnych w swej istocie zjawisk społecznych, czyli wykluczenia i marginalizacji, a tym samym używać zamiennie słów, które je określają, i to nawet wówczas, gdy są po temu określone sugestie zawarte w niektórych publikacjach socjologicznych (zob. np. GIDDENS, 2004: 346 i nast.), ponieważ występują między nimi nader istotne różnice, na które starałem się wskazać w tym szkicowym opracowaniu.

## Literatura

- ASSORODOBRAJ N., 1946: *Początki klasy robotniczej*. Warszawa, Czytelnik.
- CZARNOWSKI S., 1982: *Ludzie zbędni w służbie przemocy*. W: CZARNOWSKI S.: *Wybór pism socjologicznych*. Wybór i wstęp J. SZTUMSKI. Warszawa, Książka i Wiedza.
- GIDDENS A., 2004: *Socjologia*. Przeł. A. SZULŻYCKA. Warszawa, PWN.
- MYŚLAKOWSKI Z., 1967: *Ludzie luźni i więź społeczna*. W: MYŚLAKOWSKI Z.: *O kulturze współżycia. Rozważania i propozycje*. Warszawa, Państwowy Zakład Wydawnictw Szkolnych.
- PARK R.E., 1967: *On Social Control and Collective Behavior. Selected Papers*. Added and with an Introduction by R.H. TURNER. Chicago-London, University of Chicago Press.
- SIMMEL G., 1975: *Socjologia*. Przeł. M. ŁUKASIEWICZ. Warszawa, PWN.
- SZTUMSKI J., 2013: *Systemowa analiza społeczeństwa*. Katowice, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”.